

Zepchnij mnie – Dawid Tyszkowski

Zepchnij mnie na głęboką wodę
Tylko wtedy doświadczę ile naprawdę
Znieść mogę
Lekko tknij, martwe ciało się stoczy
Nie zniosą widoku tego jej oczy
Jestem słaby jak wino z wodą zmieszane
A ona wciąż trzyma, choć szans nie dawałem
Słaby jak deszcz w środku lipca w południe
Co po same brzegi wypełnia me studnie
Mimo woli płyną łzy, a moja twarz odbija
Się w trumnie
Choć z zazdrości wiersze piszę, nie to nie ja
To już robi się nudne
Robi się
Zepchnij mnie, odnajdę się wreszcie
Obudź się, masz wszystko co zechcesz
Tylko zobacz a nie patrz, zobacz a nie
Patrz,
Obok leży szczęście
Tyle już go masz, tyle już go masz, podnieś
I weź je
Jestem słaby jak wino z wodą zmieszane
A ona wciąż trzyma, choć szans nie dawałem
Słaby jak deszcz w środku lipca w południe
Co po same brzegi wypełnia me studnie
Mimo woli płyną łzy, a moja twarz odbija się
w trumnie
Choć z zazdrości wiersze piszę, nie to nie ja
To już robi się nudne
Mimo woli płyną łzy, a moja twarz odbija się
w trumnie
Choć z zazdrości wiersze piszę, nie to nie ja
To już robi się nudne
Robi się
Robi się nudne (trudne)
Robi się, robi się nudne (trudne)

Robi się, robi się nudne (trudne)

Robi się (trudne, trudne)

Zepchnij mnie na głęboką wodę

Tylko wtedy doświadczę, ile naprawdę

Znieść mogę



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych